№ 219. Warszawa, Niedziela 11/23 Sierpnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama o[illegible] na prowincji w Kró[illegible] [illegible] odaniem [illegible] [illegible] kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Bartłomieja Apostoła. Wschód słońca o g. 4 m. 58.—Zach. o g. 7 m. 5.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. cie. 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Z Petersburga, d. 2 (14 Sierpnia).

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONY

CEREMONJAŁ

ZARĘCZYN

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI

WIELKIEGO XIĘCIA

MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA

z

JEJ WYSOKOŚCIĄ PRAWOWIERNĄ XIĘŻNICZKĄ

OLGĄ FEDOROWNĄ.

I. Nazajutrz po Bierzmowaniu św. jako w dniu wyznaczonym na Zaręczyny Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza z Xiężniczką Prawowierną, która przyjęła wiarę Prawosławną, stosownie do rozesłanych dworu i urzędu mistrza obrzędów obwieszczeń, zgromadzić się mają w pałacu Peterhofskim: członkowie najświętszego Synodu i inne duchowieństwo znakomite, członkowie rady państwa, ministrowie zagraniczni z swemi małżonkami, damy stanu, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu, frejliny, senatorowie, urzędnicy i kawalerowie dworscy, sekretarze stanu, jenerałowie i wszystkie znakomite płci obojéj osoby, do dworu wstęp mające, sztab i ober-oficerowie gwardji, armji i floty oraz pierwszych dwóch gildji kupcy Rossyjscy i zagraniczni płci obojéj.

Damy być mają w ubraniu Ruskiem, a wszyscy urzędnicy i kawalerowie dworscy, oraz urzędnicy wojskowi i cywilni, w uniformach galowych.

II. Duchowieństwo, rada państwa i ministrowie zagraniczni zgromadzić się mają w cerkwi dworskiéj, z tych pierwsze w sanctuarium.

III. Ich Cesarskie Moście i najdostojniejsze Osoby Rodziny Cesarskiéj raczą przejść z pokojów wewnętrznych do Cerkwi Dworskiéj w porządku następującym:

IV. Dworu Jego Cesarskiéj Mości hof-furjerowie i kamer-furjerowie.

V. Mistrze obrzędów i wielki mistrz obrzędów.

VI. Kamerjunkrowie i szambelani po dwóch rzędem, młodsi poprzedzie.

VII. Urzędnicy dworscy klassy drugiéj, po dwóch rzędem, młodsi poprzedzie.

VIII. Marszałek dworu, z laską.

IX. Urzędnicy dworscy klassy pierwszéj.

X. Wielki marszałek dworu, z laską.

XI. Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Wdowa Alexandra Fedorówna, mając za sobą ministra dworu Cesarskiego i dejżurnych: jenerał-adjutanta, jenerał-majora z orszaku i fligiel-adjutanta.

XII. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz i Jéj Wysokość Dostojna Narzeczona.

XIII. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu Mikołaj Alexandrowicz.

XIV. Ich Cesarskie Wysokoście Wielcy Xiążęta Alexander i Włodzimierz Alexandrowicze.

XV. Ich Cesarskie Wysokoście, Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz, Wielka Xiężna Alexandra Józefówna i Wielki Xiążę Mikołaj Konstantynowicz.

XVI. Ich Cesarskie Wysokoście, Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz Starszy i Wielka Xiężna Alexandra Piotrówna.

XVII. Ich Wielkoxiążęce Wysokoście Xiążęta Wilhelm i Karol Badeńscy.

XVIII. Ich Cesarskie Wysokoście Xiążę Piotr Oldenburgski i Małżonka Jego.

XIX. Ich Wysokoście Xiążęta Mikołaj i Alexander Oldenburgscy.

XX. Za nimi, po dwie rzędem, starsze poprzedzie, damy stanu, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu i frejliny Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości, i inne znakomite płci obojéj osoby.

XXI. Przy wejściu do cerkwi, Ich Cesarskie Moście spotkane będą przez członków Najświętszego Synodu i inne znakomite duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą.

XXII. Najjaśniejszy Cesarz raczy wprowadzić Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza i Jéj Wysokość Dostojną Narzeczoną na środek cerkwi, a następnie staną na Swém miejscu, poczém rozpoczną się Zaręczyny według przepisanego obrządku.

XXIII. Przed Wrotami Carskiemi postawiony zostanie na miejscu wyniosłem pulpit, na którym położone zostaną ewangelja św. i krzyż.

XXIV. Pierścienie zaręczynowe przyniesione zostaną zawczasu przez mistrza obrzędów i położone na ołtarzu na tacach złotych, a w czasie stosownym wyniesione zostaną: dla Jego Cesarskiéj Wysokości—przez spowiednika Jego Cesarskiéj Mości, a dla Jéj Wysokości—przez kapelana naczelnego armji i floty.

XXV. Przyjąwszy od wyż wspomnionych osób pierścienie, metropolita włoży takowe, po odpowiedniéj modlitwie na palce Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia i Prawowiernéj Xiężniczki.

XXVI. Wówczas Najjaśniejsza Cesarzowa Alexandra Fedorówna raczy zbliżyć się i przemienić Ich pierścienie.

XXVII. Podczas gdy się to dziać będzie, dadzą pięćdziesiąt jeden wystrzałów z dział.

XXVIII. Podczas odprawiania modlitw, oraz modłów za Rodzinę Cesarską, zaintonowanem będzie: »O prawowiernym Wielkim Xięciu Michale Mikołajewiczu i Zaręczonéj Jego Narzeczonéj Prawowiernéj Wielkiéj Xiężniczce.«

XXIX. Po ukończeniu obrzędu kościelnego, Dostojni Zaręczeni raczą dziękować Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszemu Cesarzowi i Najjaśniejszéj Cesarzowéj Alexandrze Fedorównie, poczém wszystkie najdostojniejsze osoby zbliżą się i złożą powinszowania.

XXX. Wówczas Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz, stanie obok Zaręczonéj Sobie Narzeczonéj.

XXXI. Z powodu dokonanych zaręczyn, odprawione zostanie przez biskupów i inne duchowieństwo nabożeństwo dziękczynne z przyklęknieniem, a podczas modlitwy przez protodjakona o długie lata odśpiewanéj, daném będzie 31 wystrzałów z dział.

XXXII. Po ukończeniu nabożeństwa członko

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Po tych słowach Bierzyński wyszedł z konfederackiéj komnaty.

Ale zaledwie co drzwi zamknąwszy za sobą, znalazł się w kurytarzu, uczuł się pochwyconym przez kogoś w ramiona i przyciśniętym do piersi, czem uściskujący go niewielką musiał sobie sprawić przyjemność, bo porucznik chorągwi pancernéj miał stalowy pancerz na piersi i skórę tygrysią, przewieszoną przez plecy, a na srebrne łapy z ostremi pazurami zapiętą pod szyją. Wszystko to gniotło zapewne niemiłosiernie, ale pomimo to nieznajomy przyjaciel przycisnął go z całą siłą do siebie i nie zastraszony pancerzem i pazurami, trzymając go ciągle przy sobie, wołał do niego:

— Ach! kochany panie Józefie! niechże cię serdecznie uściskam! Bodaj cię Pan Bóg pobłogosławił za to, że cię przecie raz widzę!

Ledwie się wyrwał z tych objęć Bierzyński; ale się wyrwał na koniec, a odskoczywszy na bok, spojrzał i poznał natychmiast..... Był to poczciwy, stary, wojski sieradzki.

Jmć pan wojski sieradzki, od niepamiętnych czasów domownik i *alter ego* Kasztelana, był rzeczywiście serdecznym przyjacielem pana Józefa, chociaż o tem nie wiele mówił. My o tem wiemy a przynajmniéj powinniśmy wiedzieć z jego rozmowy z Oskierką, któréj byliśmy świadkami przed czterema laty: ale Bierzyński o tem nie wiedział, a choćby nawet był wiedział, byłby już może o téj nie wiele ważnéj rzeczy zapomniał. Dlatego teraz tak gwałtownem wylaniem afektu nie pomału się zdziwił i zawołał więcéj z zdziwieniem niżeli z uczuciem:

— A! pan wojski dobrodziéj!

To mówiąc, podał mu rękę, ale wojski jeszcze tylko z tym większym zapałem ją pochwycił, wołając zawsze od serca:

— Drogi, kochany panie Józefie! wszakże to kopa lat!..... jakżeż serdecznie się cieszę, że pana widzę! A jak mi zmężniał, spotężniał, ba! i nie darmo! porucznik chorągwi, regimentarz już prawie! Jakżeżto wszyscy twoi przyjaciele się cieszą! Ale sza, — dodał półgłosem, — jeszcze to wszystko nic przeciwko temu, co teraz dopiero będzie. Umiejże panie bracie korzystać, bo w tem sęk..... ale sza!

Bierzyński patrzał na niego, sam nie wiedząc, jakiemi oczyma. Na jego twarzy malował się to uśmiech dobroduszny, to wdzięczność dla poczciwego człeka, ale przy tem i zamyślenie cokolwiek. Lotna wyobraźnia młodzieńca, lubo złotym olbrzymich widoków łańcuchem przykuta do obecnéj chwili i miejsca, musiała przecież skoczyć w tem oka mgnieniu w starożytny zamek nad Wartę..... Jakoż w tem zamyśleniu chwilowem zapytał:

— Wszyscy przyjaciele się cieszą?

— Ale wszyscy, wszyscy, a przyjaciołki najbardziéj..... cha, cha, cha! — zaśmiał się wojski, trzęsąc rękę młodzieńca; ale zaraz brwi zmarszczył i rzekł: — ale sza, proszę ciebie, boć to przecie masz rozum i wiesz, kędy droga. Ale i ja mam rozum, i już więcéj ani słowa nie powiem.

wie Najświętszego Synodu i inne znakomite duchowieństwo, złożą powinszowania Ich Cesarskim Mościom i Dostojnym Zaręczonym.

XXXIII. Następnie Ich Cesarskie Moście wrócić raczą ze wszystkiemi najdostojniejszemi osobami do pokojów wewnętrznych w tymże jak pierwéj porządku.

XXXIV. W dniu tym danym będzie w wielkiéj sali pałacu Peterhowskiego obiad dla osób płci obojéj pierwszych trzech klass.

XXXV. Po zajęciu przez osoby nań zaproszone wyznaczonych im miejsc po zawiadomieniu o tém Ich Cesarskich Mości przez wielkiego marszałka dworu, nastąpi wyjście Najwyższe, poprzedzone przez urzędników dworskich.

XXXVI. Naprzeciw Ich Cesarskich Mości zajmą miejsca członkowie Najświętszego Synodu i wyższe duchowieństwo, po prawéj stronie Rodziny Cesarskiej, damy stanu, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu i frejliny, a naprzeciw nich damy pierwszych trzech klass, według starszeństwa; po lewéj zaś stronie Ich Cesarskich Mości, członkowie rady państwa i inne osoby pierwszych trzech klass, według starszeństwa.

XXXVII. U stołu za krzesłami Najjaśniejszego Cesarza i Najjaśniejszéj Cesarzowéj, stać będą pierwsi urzędnicy dworu, szambelani usługiwać będą Ich Cesarskim Mościom, Członkom Rodziny Cesarskiej i innym dostojnym Osobom.

XXXVIII. Podczas obiadu da się słyszeć muzyka wokalna i instrumentalna.

XXXIX. Przy wnoszeniu toastów dane będą wystrzały z dział:

1) Za zdrowie Ich Cesarskich Mości—51 wystrzałów.

2) Dostojnych zaręczonych—31 wystrzałów.

3) Całego Domu Cesarskiego—31 wystrzałów.

4) Ich Królewskich Wysokości: Panującego Wielkiego Xięcia i Owdowiałéj Wielkiéj Xiężny Badeńskich—31 wystrzałów.

5) Duchowieństwa i wszystkich wiernych poddanych—31 wystrzałów.

XL. Kubki podają: Ich Cesarskim Mościom—wielcy podczaszowie, Wielkiemu Xięciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu i Członkom Rodziny Cesarskiéj—znajdujący się przy Ich Wysokościach osobni kawalerowie.

XLI. Po skończonym obiedzie, Ich Cesarskie Moście wrócą wraz z całą Najdostojniejszą Rodziną, do pokojów wewnętrznych w tymże co pierwiéj porządku.

XLII. Przez cały ten dzień bić będą po kościołach w dzwony, a wieczorem stolica i miasto Peterhof będą uilluminowane.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

* *Rozprawa doktora Wattericha.* Ledwie co ukończył w Bibljotece Warszawskiéj studja swoje nad pierwotnym stosunkiem Konrada do Krzyżaków i nawzajem Krzyżaków do Konrada, Jan Nepomucen Romanowski, aliści dowiadujemy się o nowéj pracy téjże saméj treści, która zbogaciła świeżo literaturę niemiecką. Jest to rozprawa, a raczéj dziełko, bo obszernością swoją ma prawo liczyć się już za coś większego, pod tytułem: »Die Gründung des Deutschen Ordensstaates in Preussen.« Dziełko to wyszło w Lipsku 1857. Autorem jest pan Watterich, professor nadzwyczajny historji przy lyceum Hozjuszowem w Brunsberdze, a więc człowiek, którego zainteressowała przeszłość ziemi na któréj osiadł dla chleba, jeżeli, co być może, Watterich zkądinąd nie czuje swego obowiązku dla ziemi téj, to jest, jeżeli nie jest sam prusakiem i nie pracuje tu nad historją ojczystą. Watterich naturalnie oparł swoją pracę na tychże samych co i Romanowski dokumentach, ale to niezawsze dowód, że widoki naukowe dwóch badaczów zbiegnąć się mogą z sobą. Voigt miał też same źródła, a pomącił je i niepisał historji a jakieś dowodzenia patryotyczne, wcielił się w niego duch germański, wraży dla słowiańszczyzny. Jest to w ogóle choroba Niemców, że na stosunki nasze z niemi patrzą zbyt germańskiem uprzedzonem okiem. Tem milszą jest dla nas każda niespodzianka. Niespodziankę tę znajdujemy i w Watterichu, który jest sprawiedliwszy dla Polski i stosunki Konrada do Krzyżaków na naszą tłómaczy stronę. Tym razem więc Romanowski zbiegł się z Watterichem, polak z niemcem. Rozprawa Romanowskiego jest bardzo ważną. W bieżącéj literaturze naszéj nieznamy pracy, któraby tak dokładną, tak jasną była, tak wyświecającą pewne ciemne punkta w historji. Pan Romanowski ma prawo po téj rozprawie liczyć się do celniejszych reprezentantów naszéj nauki historycznéj; krytycznym swoim zmysłem zdobył odrazu piękne stanowisko. Taka praca jego miałaby tylko wśród nas uznanie, gdyby szczęśliwem losu zdarzeniem nie wypadła razem z pracą doktora Wattericha. Nam trzeba koniecznie sankcji zagranicznéj, bo Niemcy nauce naszéj i zdolnościom badawczym nie wierzą, jedni prosto przez niewiadomość, drudzy przez złą wolę, np. Voigt, że do niego ciągle się zwracamy, a który też ciągle ma przymówki dla tak zwanych przez siebie: *polnische Scribenten*, pismaków polskich. Dla tego nawet i Romanowski cenzurował i poprawiał niekrytyczne prace Dominika Szulca, żeby Voigt jaki nie żartował sobie z prac naszych i widoków naukowych. Otóż ważna jest rzecz, jeżeli niemiec powodowany miłością prawdy, nieoszołomiony politycznemi jakiemi widokami, głosi też same prawdy co i polak, bo niemcy wierzyć prędzéj nam będą. Zdaje się, że nadszedł czas i w Niemczech na tę niepamiętną historję. Pamiętamy pismo pana Bruegeney'a de Hasencamp, drukowane w Królewcu po łacinie przed dwoma czy trzema laty, de rusticorum in Polonia vicissitudinibus, czy coś podobnego, w którem uczony a zacny autor rozbierając krytycznie owe zasady do krzyków Europy na Polskę za los włościan, dowodzi, że położenie chłopków u nas daleko szczęśliwsze było jak w innych wielu miejscach Europy, a przynajmniéj że Polacy nie zasługują pod tym względem na zarzuty, jakich codziennie muszą słuchać.

Wracając do Wattericha, w słownem wyjaśnieniu dokumentów z roku 1222 i 1226, ani na jotę nie różnią się od wyjaśnień Romanowskiego i to samo już wystarczałoby dla dowiedzenia jedności widoków obudwu autorów, chociażby się niezgadzali nawet w dalszem następnych dokumentów tłómaczeniu. Tłómaczenie to jednakowe, to prawda, ale przecież jest różnica: Romanowski i Watterich chociaż jedno mają obadwaj tłómaczenie, przecież na zasadzie téj wspólnéj, do przeciwnych dochodzą wniosków i rzecz tę inaczéj zupełnie przedstawiają. Tyle tylko wiemy o téj pracy Wattericha, saméj albowiem xiążki jego w ręku nie mieliśmy i nieprędko zapewnie przyjdzie się z nią spotkać nam w Warszawie, bo xięgarze niełatwo takie rzeczy do nas sprowadzają, chyba uproszeni. Z tém wszystkiem, będziemy o niéj mieli więcéj szczegółową wiadomość, bośmy o to pana Romanowskiego prosili. Xiążka Wattericha ma 264 stronnic; znajdzie się więc tam zapewne i różnic dużo przy jedności widoków i dla tego nie sądzim, żeby prawdą było, co p. R. do nas pisze, że praca jego w Bibl. wychodzi, jak Niemcy mówią, »einen Posttag zuspät.« Różnicę tę swoich a Wattericha widoków, będzie mógł rozwinąć i zapewne rozwinie pan Romanowski w doktorskiéj rozprawie, na którą się już przygotował, a któréj treść stanowić będzie, jakeśmy to już donieśli, zawsze ten stosunek pierwotnego zakonu do Polski. Textu łacińskiego téj doktorskiéj rozprawy, obiecuje autor na trzy lub cztery arkusze druku.

Koszta to pociąga za sobą wielkie. Rozprawa drukuje się nakładem doktoryzującego się, który musi ze 300 exemplarzy rozdać dla wydziałów i professorów wrocławskich i obcych i dla bibljotek królestwa pruskiego. Koszt niemały, a dla pana Romanowskiego jeszcze dotkliwszy, że utrzymuje się on z pracy, i zdrowie mu niesłuży. Nieszczęście to nasze, że zdolność ulega zawsze prawie pod ciosem materjalnych potrzeb.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 19 Sierpnia. Otrzymane tu prywatne listy z Sztokholmu donoszą, że stan zdrowia J. K. Mości Króla Szwedzkiego znacznie się pogorszył i że Jego Król. Mość jest niebezpiecznie słaby.

Paryż 19 Sierpnia. W Cherburgu postrzeżono wczoraj paropływ angielski, na którym znajdowała się Królowa Wiktorja i baterje tutejsze dały królewską salwę.

Marsylja 18 Sierpnia. Według wiadomości z Tunis z d. 13 b. m. miało tu miejsce krwawe zamieszanie w d. 9 b. m. przeciw żydom. Chrześcjanie widzieli się także zagrożonemi; wielu ludzi postradało życie. Konsulat angielski został zelżony; władze tunetańskie przedsiębrały niejakie środki militarne, ale nieco zapóźno.

Dzienniki lombardzkie mówią o nowych zawichrzeniach mazzinistów w Genui.

Bierzyński słuchał w zamyśleniu, choć nie wiele rozumiał. Ale wojski tymczasem zapytał:

— No, a cóż tam Kasztelan? czy powiedział już panu porucznikowi, o co mu chodzi?

— Nie, nic nie powiedział. Albo cóż?

— Słuchajże mnie, to powiem na ucho. — Idzie o to, aby wysłać ztąd kogoś w Sieradzkie... o! A między nami mówiąc, jeszcze do dziś dnia nie mają kogo...

— Słuchaj waść! — przerwał prędko Bierzyński, — tu chodzi o to, aby tam konfederację zawiązać? co? czy już posłano tam manifesty?

— Ale nie jeszcze.

— Nie jeszcze! Tak to sobie myślałem. Ważna to sprawa. Ależ przepraszam waści, bo ja się tu zagaduję a tam moja chorągiew Bóg wie gdzie... Pokażże mi waść prędko, kędy mieszkanie, ja pobiegnę obaczyć moją chorągiew i zaraz wracam do waść...

To mówiąc, porwał wojskiego pod ramie i wybiegł z nim z kurytarza.

Ale zaledwie wybiegł przed klasztor, kiedy go znów ktoś w biegu pochwycił, wołając:

— Panie Józefie!

Był to Lenartowicz, który niecierpliwy wiadomości dokładnéj o całéj sprawie, jak też i o przeznaczeniu chorągwi, przybiegł pod klasztor i tu na Bierzyńskiego zaczekał.

Poznawszy go Bierzyński, porzucił zaraz wojskiego, a jego porwawszy za rękę, spytał:

— A gdzie chorągiew?

— Wpuszczono nas do miasta i stoimy tymczasem na rynku.

— Słuchaj no mnie! przepraszam waść, panie wojski, zaraz wrócę, — rzekł do obudwóch po kolei Bierzyński i wziął zaraz Lenartowicza ze sobą, odprowadzając go kilkanaście kroków na stronę. Tam stanąwszy pod zasłoną klasztornych murów i całkiem już ciemnéj nocy, ścisnął go silnie za rękę i rzekł do niego te słowa:

— Słuchaj Albinie! Jesteśmy w chwili tak ważnéj, w jakiéj jeszcze żaden z nas nie był. Wielkie rzeczy się poczynają na świecie i wielkie drogi się nam otwierają. Na tych drogach czekają nas krwawe trudy, ciężkie znoje i poświęcenia, za to wszystko wieńce wawrzynu, ale przy wawrzynach można mieć jeszcze coś więcéj! Ale cicho! — Proszę cię teraz, biegnij w lot do chorągwi. Tak jak stoi na rynku, niech na rynku popasie. Ani krokiem nie daj się ruszyć nikomu! Rozumiesz mnie? ani krokiem nikomu! Szablę do ręki, przed front i sam pilnuj. Taki jest rozkaz. Nie posłusznemu kulą w łeb na miejscu; ja rozkazuję, ja za to odpowiem. Idź, pilnuj, popasaj w lot i oczekuj mnie lada chwila.

— Biegnę w ten moment, — odpowiedział namiestnik, a chwiejąc się jeszcze na miejscu, dodał: — ale zmiłuj się, bo ja doprawdy niewiem, co myślisz?...

— Proszę cię, tylko mnie to pozostaw. — Czy mi nie ufasz?

— Ufam... całkowicie ci ufam, bo wierzę, że wielka gwiazda świeci na twoich drogach. Oddaję się więc całkiem twoim zamiarom..... i już chyba tylko to dodam, *et si eris in coelo, reminiscere mei.*

— Pamiętać będę wszędzie i zawsze. Tylko proszę cię, rozkaz mój spełnić co do joty.

— Ani punkcik nie chybi, — zawołał młody namiestnik i pobiegł spiesznie do swojéj chorągwi.

Bierzyński powrócił do wojskiego i szedł z nim zaraz do kasztelańskiéj kwatery.

W Bolonji otrzymano urzędowe zawiadomienie o jednoczesnem otworzeniu siedmiu warsztatów kolei żelaznéj centralnéj z Bolonji do Rzymu.

Arcy-xiążę Ferdynand-Maxymiljan z arcy-xiężną Charlottą odbędzie wjazd tryumfalny do Medjolanu 1 września r. b. (*Pr. St. Anz.*)

Tunis 12 Sierpnia. Depesza pod tą datą podana przez *Courrier de Paris* zawiera następujące wiadomości: »Pewien derwisz na placu publicznym wskazał na pewnego izraelitę, nazywając go bluźniercą przeciw Bogu Mahometa, lud natychmiast rzucił się na nieszczęśliwego. Udało się jednak wydobyć go z rąk wściekłego gminu i biedak schronił się do giełdy. Tłum po chwili udał się do tego budynku, w którym wszystko zostało zniszczone. Ztamtąd rozjuszona tłuszcza udała się do biura poczty wołając: »Śmierć żydom! śmierć frankom!« Konsul francuzki udał się jak najśpieszniéj do beja i zażądał wojska dla obrony europejczyków i ich własności. Wielkie wzburzenie panowało w całem mieście.

Neapol 8 Sierpnia. W czasie kościelnéj i wojskowéj parady, odbyło się przed wczoraj położenie węgielnego kamienia do budowy kościoła wotalnego na tem miejscu pola marsowego, gdzie Milano spełnił w grudniu zeszłego roku zamach morderczy na życie króla. J. K. Mość reprezentowany był przy téj uroczystości przez J. K. Wys. hrabiego d'Aquilla, a biskup wielki kapelan armji dopełnił obrzędu poświęcenia miejsca i położenia węgielnego kamienia. (*Neue Pr. Ztg*).

A N G L J A.

Londyn 18 Sierpnia. Rodzina królewska udała się wczoraj na królewski jacht *Victoria and Albert*, którym przedsiewezmie wycieczkę w stronę Cherbourga. Dostojne towarzystwo wyląduje zapewne na któréj z wysp Kanału i jeśli pogoda sprzyjać będzie, nie wróci zapewne jak jutro wieczorem do Oborne.

Trzy statki admiralicji towarzyszą jachtowi królewskiemu w téj wycieczce.

Królowa hol nderska wczoraj o godzinie wpół do piątéj w południe odpłynęła z Woolwich.

— Korweta parowa *Amazone*, przybyła wczoraj z Horten (w Norwegji) do Portsmouth, zkąd za kilka dni powróci na morze wschodnie.

— *Times* pisze w swoim *City article*:

»W skutek przerwania się angielsko amerykańskiéj liny telegraficznéj, akcje 1000 funtowe tego przedsiewzięcia, za które płacono 900 fst. przedstawiane są do eskontowania po 250 funtów szterlingów.

— Ogłoszona wczoraj, około 500 stronnic obejmująca *Xięga Niebieska* zawiera rapport kommissji królewskiéj w przedmiocie zatrzymania lub zniesienia sprzedaży stopni w armji. Rapport kommissji oświadcza że po rozpoznaniu wszelkich korzyści i niedogodności, większość oficerów oświadczyła się za utrzymaniem tego dawnego systemu, na tak długo przynajmniéj, dopóki nie będzie ułożony lepszy. Mianowicie na korzyść téj przedaży posad oficerskich przytaczają to, że w czasie pokoju awans staje się łatwiejszym, bez potrzeby ubiekania się do osobistych względów władz. Kommissja ze swojéj strony zaleca mimo tego, ograniczenie systemu przedaży. Podpułkownicy mają na przyszłość być awansowani przez naczelnego wodza z pomiędzy zostających w służbie majorów, pod tym warunkiem, że podpułkownicy nie mają zostawać dłużéj, jak 8 do 10ciu lat na tych posadach. Tak więc aż do stopnia majorów włącznie, posady oficerskie pozostaną i nadal jak dotąd przedawalnemi. Sir de Lacy Evans zawarował sobie projekt, jeszcze większego ograniczenia tego systemu przedaży, ale tymczasowo przystąpił do rapportu swoich kolegów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj p. Vernon Smith w odpowiedzi na zapytanie lorda Huntley odpowiedział, że rząd w obecnych okolicznościach zaniecha na ten rok przedstawienia finansowego indyjskiego. Odpowiadając na interpellację p. Kinnaird, pan Labouchere oświadczył, że rząd postanowił niedopuścić na przyszłość, żeby jakikolwiek duchowny wybrany był na członka Izby radców w Malcie. Następnie w komitecie prowadzono daléj rozprawy nad bilem o rozwodach. Art. 55 dozwalający osobie rozwiedzionéj wchodzić w nowe związki małżeńskie, spowodował poprawkę p. Napier, według któréj prawo wchodzenia w nowy związek, ma służyć tylko stronie obrażonéj w sprawie poprzedniego małżeństwa. Poprawka ta została większością 110 głosów przeciw 50 odrzuconą.

— Z rozmaitych północnych i środkowych naszych hrabstw nadchodzą przerażające doniesienia o szkodach zrządzonych tu i owdzie przez burze i deszcze.

Mnóstwo ludzi życiem przypłaciło te katastrofy, mnóstwo własności tak prywatnéj jako i publicznéj w miastach i wsiach uległo prawie zupełnemu zniszczeniu. (*Neue Pr. Ztg*).

F R A N C J A.

Paryż 18 Sierpnia. Zdziwiono się tu bardzo, że powszechnie rozchodzące się pogłoski o mianowaniu p. Thouvenel kawalerem wielkiego krzyża Legji horowéj, nie znalazły potwierdzenia w *Monitorze.* jednakże to zawiedzenie powszechnego oczekiwania, zdaje nam się bardzo logicznym wynikiem obecnego położenia. Rząd Cesarski zapewnie wolał odłożyć na późniéj ten dowód zadowolenia tak zasłużony przez naszego ambassadora, dla tego żeby się nie zdawało że zanadto chlubi się z tryumfu odniesionego nad mocarstwami które tak uprzejmie czyniły znaczne ustąpienia dla zadośćuczynienia życzeniu Francji i jéj sprzymierzeńców. Ten patent zwycięztwa dany panu Thouvenel zanadto tworzyłby sprzeczności z uwagami jakie postępowanie pana Prokesch wywołało ze strony jego własnego rządu. Według pewnych wiadomości, gabinet wiedeński nie taił przed swoim reprezentantem w Konstantynopolu, że w początku za daleko się posunął.

Konsul austrjacki w Jassy, wyjechał do Konstantynopola, dowiedziawszy się o unieważnieniu wyborów w Mołdawji, ale możemy powtórzyć, że kwestja zasady pozostaje dotąd nienaruszoną w sprawie Xięztw Naddunajskich, i dodają nawet że Francja nie okazuje się daleką od uczynienia nowych ustąpień na tém polu, co bardzo łatwo daje się pojąć. Połączenie lub rozdzielenie prowincji Naddunajskich, nie stanowi nic dla naszych interessów, ale niezmiernie ważném było dla naszéj godności, żeby rękojmie wymagane przez rząd Cesarski dla zupełnéj swobody i prawności wyborów były szanowane.

Nie ulega wątpliwości, że kwestja neapolitańska traktowaną była w Osborne, ale nie zdaje się żeby takowa w krótkim czasie została ostatecznie załatwioną. Biega tu wieść, nie wiemy jak dalece prawdziwa, o obecności Mazziniego w Szwajcarji i o kongressie rewolucyjnym w Genui.

Cesarz nim się uda do obozu pod Chalons, ma się zająć próbami osuszenia gruntów w posiadłościach które nabył w departamencie Landes. Z rozkazu Jego Ces. Mości, pan de la Rochebouet pułkownik artylerji morskiéj udał się już do Chalons dla zbudowania poligonu do ćwiczeń w strzelaniu.

Rada stanu wotowała niedawno projekt bulwarów, który odsuwa wszystkie teatry dramatów i wodewilów za przedmieście Temple.

Hr. Walewski wyjechał na wieś. Kierunek spraw w ministerstwie marynarki podczas zastępstwa marszałka Vaillant, powierzony jest kontr-admirałowi Guilois szefowi sztabu pana ministra.

Wiadomo że wielkim przedmiotem zatargów między ciałem prawodawczem i ministrem skarbu, jest corocznie budżet, a w budżecie wydatki bez żadnéj amortyzacji. Zdaje się że to się zmieni, bo niedawno minister skarbu oświadczył w liczném zgromadzeniu, że w przyszłym budżecie nie będzie przedstawioną prawie fikcyjna amortyzacja kilku miljonów, ale 25 miljonów amortyzacji rzeczywistéj, 25 miljonów pozostających w kassie i figurujących nie na samym tylko papierze. Jeśli to przyjdzie do skutku, pan Magne sprawi prawdziwy cud.

— Nie ma jeszcze żadnej decyzji względem ukazania się na nowo *Assemblée Nationale* pod nowym tytułem; osoby interessowane zgromadziły się dwu-krotnie wczoraj i przedwczoraj. Proponowano rozmaite tytuły i podobno dotąd najwięcéj decydowano się na zatrzymanie nazwy *Assemblée*, z opuszczeniem przymiotnika *Nationale*, ale nie można liczyć na pewno czy władza zezwoli na taką modyfiację.

Pan Rayneval umiał sobie zjednać zupełne zaufanie Ojca Swiętego. Będzie to wielką przykrością dla Piusa IXgo stracić tego przyjaciela niepomyślnych dni, który niedawno jeszcze w memorjale ogłoszonym zupełnie niespodzianie, okazał wielką, zbyt może wielką troskliwość o interessa Ojca Swiętego. Następca pana Rayneval w Rzymie p. de Grammont, przez swoje pierwotne wychowanie (wychowany był razem z xięciem Bordeaux), zdaje się że będzie przyjemnym Rzymowi, ale może zdawać się jeszcze zbyt *młodym w dyplomacji*, a przytém wszelka zmiana w tym względzie, obudzić może w świętém kolegjum obawę energiczniejszego nacisku polityki francuzkiéj, w celu nakłonienia dworu papiezkiego na ideje reformy, których

---

Przez drogę wojski ciągle coś gadał, ale jego pancerny towarzysz zaledwie go słuchał. Był on w téj chwili tak zajęty swojemi własnemi myślami, że go nic obcego zajmować nie mogło. Nawet wiadomości z miejsc jego rodzinnych, z macierzyńskiego domu, z tak mu drogiego zamku nad Wartą, których mógł teraz się nasłuchać do woli, zdawały mu się całkiem obojętne w téj chwili...

Weszli nareszcie napowrót do klasztoru, gdzie go wojski wprowadził do jednéj celi, będącéj tymczasowem Kasztelana mieszkaniem. Tam na dużym kominie gorzał ogień wesoły, na stole stało wino, wędliny, pieczywa, — Bierzyński był wygłodzony jak kruk na pustyni, przemrożony do kości i zmęczony pięcio-dniową podróżą do tego stopnia, że w innym razie byłby się pewnie nie mógł utrzymać na nogach, — ale w téj chwili nie czuł on głodu zupełnie, i tyle ciepła miał w sobie, że twarz jego była rumianą jak w tańcu, i tyle miał jeszcze siły i życia, że przechodząc się po celi, stąpał tak raźnie, jakby defilował w paradzie przed królem, a jego krokom żelaznym odpowiadała kamienna posadzka jakby szczękiem oręża.

Tak chodząc, myślał ciągle: a stary wojski gaduła ciągle coś gadał.

— Ależ panie Józefie! — zawrócił nareszcie starzec, — czy nie weźmiesz się już nareszcie do jadła i wina? czyś na Turka przeszedł na téj bisurmańskiéj granicy? Ważne to sprawy, wielkie rzeczy, niema co mówić; jakoż nie dziwię się temu wcale, żeś się o nich tak srodze zamyślił: ależ pamiętaj o tem, że *qui non edit, non bibit, neque vivere potest*, jak to uczono w szkole, a już do sprawy nie wart za hetkę pętelkę. Mojem zdaniem, im ważniejsza jest sprawa, tem ci lepiéj trza podjeść, a i podpić nie szkodzi, co téż żadnéj nie psuje fantazji, ano jéj owszem dodaje. Myślisz o ważnych rzeczach to prawda, aleć: „*Pijali przedtem i Filofowie*,“ jako mówi poeta, pijali i najwięksi hetmani, a jeno przez to jeszcze lepszy miewali rozum i jeszcze lepiéj bijali. Dlatego w ręce wasze, dziś panie poruczniku, jutro już może regimentarzu, a na czas, któż wie, czy nie hetmanie! Boć i to dla nas! Cha, cha, cha! a co, panie bracie! czy trafiłem, w co trzeba? Bo ja to mówię i mówię z serca, że jeno głowę trzymaj na karku a w prawicy szablisko, to teraz ci jeno żąć. Zasiano już dawno, Pan Bóg zarodził, pszeniczka już dojrzała; jenoż więc zbierać a dobrze, bo w tem cała sztuka. Ale ja się o to nie boję! W ręce wasze!

Bierzyński stał w téj chwili na środku komnaty i patrzał na wojskiego z dobrodusznym uśmiechem. Lecz był to uśmiech tak mimowolny, tak blady i nie mający żadnego związku z pogodą jego duszy i serca w téj chwili, jak kiedy na dniu pochmurnym zachodzące słońce czasem się uśmiechnie do ziemi, chociaż wlecze za sobą najstraszniejsze burze i gromy. Poczciwy starzec otwierał mu serce swoje a młodzieniec mu za to dziękował uśmiechem, chociaż jego serce drżało od wewnętrznego wzruszenia, a rozum się silił, aby zachować całą moc i przytomność.

Ocknął się wreszcie i wychylił jednym tchem całą szklanicę; chciał jeść, ale potrawy zamarzały mu w ustach. Rzucił więc nóż i widelec i znowu się zaczął przechadzać w milczeniu po celi...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

505

on nateraz nie chciałby jeszcze wprowadzić.

— W sobotę bez żadnéj urzędowéj ceremonji, otwarto dla publiczności centralną targowicę (Halles), złożoną z dwóch pawilonów wschodnich i trzech wielkich ulic przykrytych, strojnych chorągwiami i girlandami. Wpośrodku umieszczone są popiersia Cesarza i Cesarzowéj. (*Ind. Belge*).

INDJE.

Kalkuta 5 Sierpnia. Dziennik *Bengal-Hurkara* z dnia 5go b. m. pisze: Ciężkie burzliwe chmury wiszą dotąd jeszcze nad naszym krajem. Wymordowanie naszych ziomków nie zostało dotąd pomszczone, a co gorsza codzień prawie mamy opisy jeszcze większych okrucieństw. Jedynym jasnym punktem na naszym horyzoncie, jest imie Neill. Ten waleczny oficer udał się z Benares do Allahabad i przybył tam jeszcze właśnie w samą porę, aby ocalić tę warownię, która inaczéj byłaby wpadła w ręce powstańców. Znalazł on wojsko w niepomyślném usposobieniu, bo mu zbywało na wszystkiem, a szczególnie na dowódcach. Jak tylko przybył, rzeczy przybrały inną zupełnie postać. Zaraz w dniu swego przybycia, uderzył na powstańców i rozproszył ich. Przedsięwziął stosowne środki aby ufność dobrze myślących wskrzesić, a niezadowolonych za pomocą prochu albo konopi wyprawić szybko na inny świat. W trzy dni spokojność w Allahabad została przywróconą, a niezmordowany Neill gotował się pospieszyć na pomoc miastu Cavupor. Środki bezpieczeństwa były bardzo w złym stanie i zdawało się niepodobieństwem puścić się w pochód. Ale wyraz niepodobieństwo, nie znajduje się wcale w słowniku walecznego dowódcy i wszelkie przeszkody musiały ustąpić. Skoro tylko mógł zostawić Allahabad w bezpieczeństwie, wyruszył na czele 400 europejczyków i 600 sejków. W chwili kiedy opuścił Allahabad, przybył tam jenerał brygady Hawlak. Do niego przyłączyła się większa część 64 pułku i czekał już tylko na oddział 78 pułku górali, który lada chwila był spodziewany, aby udać się w ślad za pułkownikiem Neill na czele około 1000 europejczyków.

Według tego dziennika, wiadomości z Cavupor brzmią zaspokajająco. Dowodzący tam jenerał Wheller (nie należy mięszać go z owym słodkim pułkownikiem Wheler, który uciekł z placu parady kiedy jakiś żołnierz strzelił do swego oficera), postąpił z wysoką godnością. Z małą garstką europejczyków utrzymał się w jednych koszarach, zgromadził tam kobiety, dzieci i zapewnił im wszelkie bezpieczeństwo i miał o nich troskliwe staranie. Kiedy mu zabrakło amunicji, z 50ciu ludźmi śmiało rzucił się na szeregi powstańców i zabrał im tyle amunicji, że mógł trzymać się prawie przez sześć tygodni i czekać na odsiecz. Buntownicy poprzestali na otoczeniu go ściśle. Jego śmiałość i męstwo sprawiły na nich takie wrażenie, że nie śmieli uderzyć szturmem na koszary. Wspomniony dziennik bengalski żąda wynagrodzenia dla jenerała Wheler i pułkownika Neill. (*Pr. St. Anz.*)

TURCJA.

Czytamy w *Indépendance Belge*: Wczoraj spodziewano się w ambassadzie tureckiéj w Paryżu depeszy telegraficznych z wiadomością o środkach jakie Porta przedsiębierze w przedmiocie wyborów mołdawskich. Przy odejściu poczty, (depesze te jeszcze nie nadeszły, ale sądzimy że co do treści ich nie może zachodzić żadna wątpliwość. Porta pójdzie niewątpliwie za radą jaką jéj została udzieloną obecnie przez wszystkie bez wyjątku mocarstwa, podpisane na traktacie paryzkim, unieważni ona zaprotestowane wybory i wyda rozkaz ułożenia nowych list wyborczych, według zasad jakich się trzymano w Xięztwie Wołoskiém.

Inną ważniejszą kwestją jest to, pod jaką administracją odbyć się mają nowe wybory w Mołdawji a nawet przedwstępne do nich operacje. Czy xiąże Vogorides pozostanie na swoim urzędzie. Jego przeciwnicy w Xięztwach czynią uwagę, że jeśliby teraźniejszy kajmakan mołdawski pozostał przy władzy, wyborcy na których wota wywiera on nacisk częścią postrachem, częścią przekupstwem, nie będą wolniejsi jak dawniéj, i tym sposobem unieważnienie wyborów nie przyda się na nic dla tych, którzy ich ważności zaprzeczali.

To mniemanie bardzo jest słuszne, ale jeśli Porta nie zechce usunąć urzędnika który w téj okoliczności tak ważnie służył jéj interessom, chociaż to usunięcie zdaje się być loicznym rezultatem dzisiejszych okoliczności, zachodzi pytanie czy mocarstwa które życzyłyby sobie tego, zechcą narazić się na nowe zajście i według wszelkiego podobieństwa rzeczy pozostaną *in statu quo*.

Może być bardzo, że właśnie licząc na to, dzienniki austrjackie tak mało troszczą się o klęskę swojéj polityki i okazują się pełnemi ufności względem rezultatu nowych wyborów.

W ogóle uważając, z tego co poprzedziło i z objaśnień jakie otrzymaliśmy dziś z Paryża, zdaje się wynikać, że sprawa połączenia Xięztw więcéj straciła niż zyskała przez ostatnie przesilenie. Chociaż Francja jak wiadomo, otrzymała w Osborne bez żadnych sporów i jakiegobądź zobowiązania, zadośćuczynienie, jakiego domagała się w Konstantynopolu, za to z drugiéj strony zdaje się, że co do zasadniczéj kwestji rozpraw, gotowa jest do pewnych ustąpień, a tą zasadniczą kwestją, jest samo połączenie Xięztw. Ta kwestja, jak już wielokrotnie mówiliśmy, wywołuje wielkie trudności i przypuszczamy że wobec zarzutów ze strony Porty, Austrji i Anglji, gabinet francuzki niezechce zadaleko posunąć się na drodze, gdzie interessa jego bardzo są uboczne. Głównym punktem dla niego było utrzymać swój wpływ na wschodzie i zapewnić wykonanie ścisłe wszelkich rozporządzeń traktatu paryzkiego. Otrzymawszy te rezultaty, może on okazać się łagodniejszym w tém, co się tyczy zasady reorganizacji Xięztw Naddunajskich.

Porta jak wiadomo, przedstawiła panu Thouvenel dwie noty, odpowiadające na formalne zażądanie unieważnienia wyborów i na oświadczenie ambassadora francuzkiego, że zerwie stosunki swoje z Portą, jeśli natychmiast nie stanie się zadość jego żądaniu.

W pierwszéj, datowanéj 4 sierpnia, rząd turecki proponuje wezwać do Konstantynopola kajmakanów obu Xięztw. Życzeniem rządu jest, mówi ta nota, wypełnić z prawością warunki traktatu paryzkiego, ale nie może on nic uczynić bez zezwolenia jednozgodnego wszystkich rządów. Gdyby niewłaściwości wyborów protestowanych dowiedzione były w sposób formalny i prawny, Wysoka Porta nie wahałaby się spełnić swoje obowiązki; dla tego potrzeba rozpocząć śledztwo i przyzwać kajmakanów do Konstantynopola. Następnie sprawa ta zostanie poddaną pod sąd ambassadorów wszystkich stron kontraktujących przy traktacie paryzkim, a pewno żadna z nich, podobnie jak Porta, nie zechce przyzwolić na wybory nieprawnie odbyte.

Druga nota, z dnia 5 sierpnia, spowodowała zerwanie. Ta nota, ubolewając nad zagrożeniem posła francuzkiego, że zerwie stosunki dyplomatyczne z rządem Sułtana, obstaje jednak przy pierwszéj decyzji rady ministrów, oświadczając, że Sułtan postanowił przesłać własnoręczny list Cesarzowi francuzkiemu. (*Ind. Belge*).

WŁOCHY.

Florencja 11 Sierpnia. Łatwo możecie zgadnąć, że tu o niczem nie mówią, tylko o bliskiém przybyciu Ojca Śgo. Pius IX opuszcza Bolonję w dniu 17 b. m, przepędzi noc na terrytorjum toskańskiém a mianowicie w willi nazwanéj *Maschera*, należącéj do margrabiego Gerini, gdzie starania właściciela przygotowały głowie kościoła przyjęcie, godne tak wysoko dostojnego gościa. Tam to cała rodzina wielko-xiążęca uda się na przyjęcie Jego Świątobliwości. Nazajutrz o godzinie 6éj wieczorem Papież odbędzie wjazd do Florencji i zajmie rezydencję w pałacu Pitti. Dwaj szambelani J. C. W. W. Xięcia wyznaczeni zostali do towarzyszenia wszędzie nieodstępnie Jego Świątobliwości.

Rząd w wydanéj odezwie zachęca mieszkańców, aby przygotowali illuminację na uczczenie przybycia Papieża.

Formowanie nowego bataljonu linjowego zdecydowane przez ostanie wypadki, powiększy siłę wojskową toskańską do 13,000 ludzi. Ta liczba jest więcéj niż dostateczną do wewnętrznego bespieczeństwa tego kraju, tylokrotnie uciskanego przez obcą interwencję.

Mówią o bliskiem przywróceniu posady naszego ministra rezydenta przy dworze wiedeńskim, która pozostawała nieobsadzoną od chwili powołania p. Lanzoni na ministra spraw zagranicznych. W jego miejsce w Wiedniu wymieniają p. Bergalhi naszego dotychczasowego gubernatora w Livorno.

Roboty które mają uczynić Livorno jednym z najbezpieczniejszych portów morza śródziemnego, postępują z wielkim pośpiechem. Parę dni temu chociaż morze było bardzo wzburzone, W. Xiąże udał się na zwidzenie tych robót i raczył objawić zupełne swe zadowolenie p. Parrot inżynierowi kierującemu temi robotami.

Miasto nasze zupełnie jest spokojne.

— Czytamy w dziennikach turyńskich:

Zdecydowano ostatecznie, że paropływ królewski *Mozambano*, jeden bryg z maryuarki francuskiéj i paropływ szrubowy *Elba*, udadzą się do Cagljari dla położenia podmorskiéj liny telegrafu elektrycznego mającego łączyć stały ląd europejski z brzegiem Afryki. Wszelkie potrzebne przygotowania poczynione zostały, dla zapewnienia powodzenia temu przedsięwzięciu, nawet na przypadek niespokojnego morza. Oprócz naczelnego dyrektora telegrafów z kilku urzędnikami, kilka jeszcze znakomitych osób prosiło i otrzymało pozwolenie znajdowania się na statkach, które zajmują się operacją położenia liny telegrafu elektrycznego. (*Le Nord*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Baranowski And. profesor z Peterburga nr 625, *Ciechomscy* Wojc. oby. z Brzozowa i Wiktoryn ob. z Gzowa nr 584, *Domański* Leop. oby. z Kazanowa nr 634, *Dmochowski* Fran. ob. z Wyszyńca nr 1245, *Domański* Stan. ob. z Zalesia nr 584, *Godlewski* Wiktor ob. z Kamionny nr 625, *Lutosławski* Edw. ob. z Rembielina ar 625, *Łaźniewski* Miko. ob. z Pieścidła nr 584, *Milewski* Hen. oby. z Rzewina nr 556, *Nałęcz* Mich. ob. z Zembowa nr 570, *Płonczyński* Ign. ob. z Wykna nr 482, *Tymowski* Ign. ob. z Mąkolic nr 634, *Zabłocki* Lud. ob. z Dobrzyńca nr 476, *Gruszecki* Grzegorz ob. z Konstantynopola nr 556, *Leduchowski* Romuald ob. z Drezna nr 613, *Potocki* Alex. ob. z Drezna nr 414, *Renard* Andrzéj hr. z Berlina nr 570, *Skwarcow* Anastazja ob. z Drezna nr 413, *Sakowicz* Kazimiera zakonnica klasztoru Śgo Ducha z Krakowa nr 66, *Tarasowicz* Konst. ob. z Drezna nr 625, *Zawadzki* Fran. ob. z Wrocławia nr 556.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czetwertyński Lud. książę do Cesarstwa, *Faliński* Zenon oby. do Kozłowa, *Głębocki* Walery ob. do Uściługa, *Kulesza* Włady. ob: do Cesarstwa. *Lasocki* Bolesław ob. do Krubek, *Niemojewski* Adolf ob. do Słupi, *Rościszewski* Tad. ob. do Kalisza, *Siemiradzki* Fran. ob. do Brześcia Lit., *Żarski* Gabrjel ob. do Uściługa, *Mierosławska* Tekla emerytka do Krakowa, *Paprocki* Adam ob. do Marjenbad, *Sławuszewska* Róża ob. do Paryża.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 285, wyjechało 318

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 22 Sierpnia 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	24
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			88	42	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	78	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			110	26	—	—
„ „ „ z roku 1855			111	20	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 20 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	95	70	95	55
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	145	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	40	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	16	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	76	80	76	50
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	60	93	30
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 57 ½
od listów zastawnych kop. 10
od nowéj rossyiskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 80 ½.

TEATR WIELKI. Dziś: *Marta.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Trzy wizyty.*— *Opieka wojskowa.*— Jutro: *Pamiętniki Szatana.*

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie w pół do 6éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Sierpnia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.